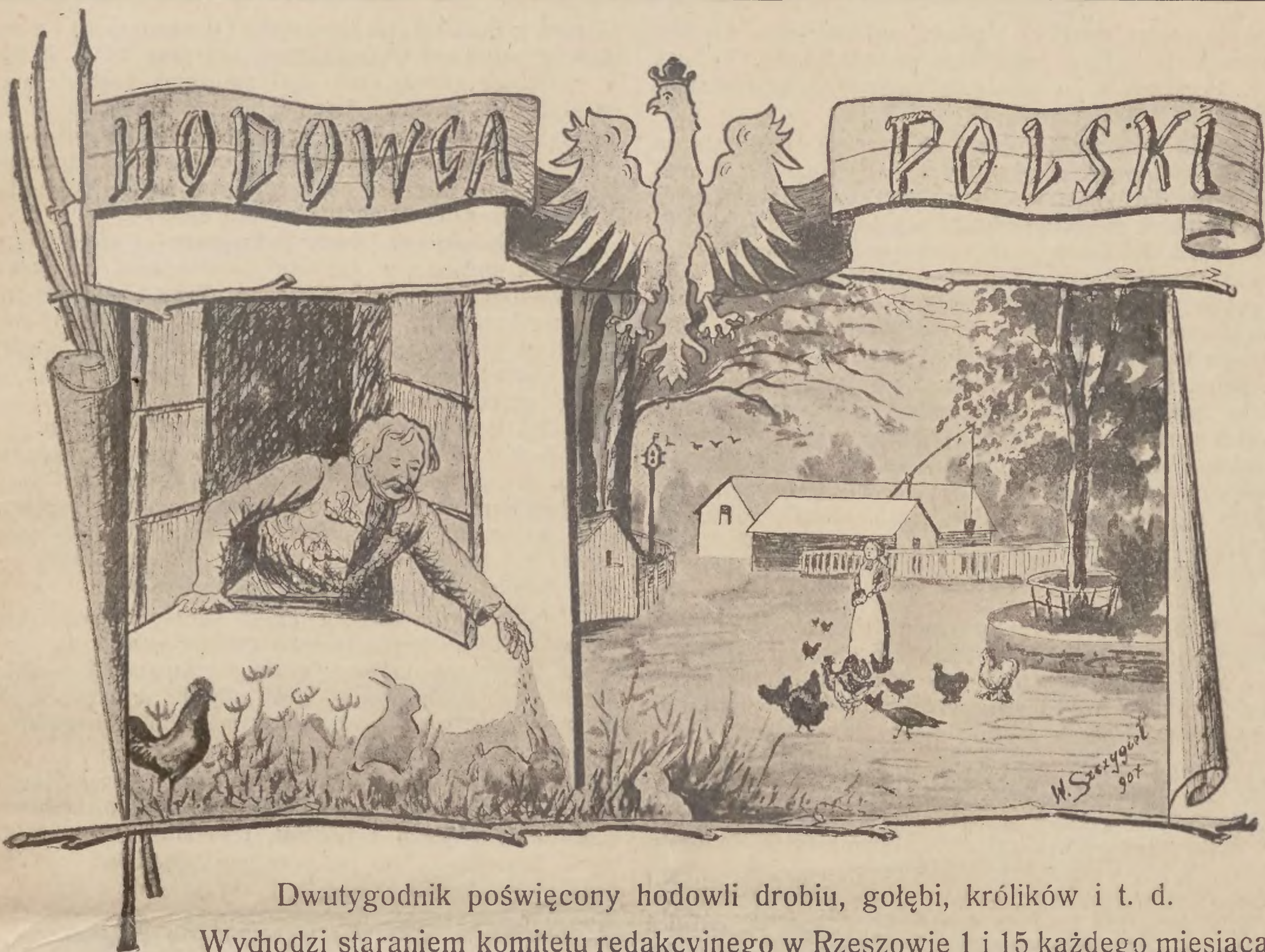
Nr 7. Rzeszów, dnia 15 września 1907. Rok I.



Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Wychodzi staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy.)

Po kurach szłyby zaraz bezpośrednio pantarki (perlice), bo są bez wątpienia bardzo użyteczne — mięso ich wyborne, a twardą skorupą pokryte jaja, których stara perlica od 36 do 60 na rok niesie, wyśmienite — żeby nie były tak okropnie krzykliwe, a co gorsze kłótliwe do tego stopnia, że na jednem podwórzu trudno jest inny gatunek drobiu utrzymać, gdyż perlice nietylko kurom, ale nawet indykom do jedzenia przystąpić nie dadzą.

Indyki zaś poniekąd z trzodą chlewną porównać można, bo tylko po największej części po śmierci bywają użyteczne, a i to jeszcze tuczone; chudy indor nic nie wart, tłusty przeciwnie, daje najparadniejsze pieczyste; samice niosą wielkie, ale niesmaczne jaja, a małe indyczęta w początkach trudne do plekania.

Przepyszne pawie utrzymują u nas dla samej piękności tylko, bo i zaprawdę widzieć kilka samców w maju jak sobie w ogrodzie na zielonej murawie z roztoczonymi w koło ogonami, na których mnóstwo nabitych szafirów do słońca igra, bujają, sprawia zachwycający widok; chociaż i ich mięso aromatyczne, osobliwie z młodych i pawic doskonałe; jadłem je i znalazłem wyborne. Pliniusz opowiada, że mowca Hortensyusz był pierwszym, który na uczcie danej z powodu przyjęcia swego do stanu księży, dał pawie na stół. Ausydyasz Lukron zarabiał za tuczenie tych ptaków rocznego dochodu 60 tysięcy sestersów.

Chów gęsi popłaca bardzo, ale tylko tam, gdzie jest dużo wody i pastwisk,[1]) bo tam, gdzie tego nie ma, to tylko szkodę wyrządzając, stają się przyczyną tysięcznych ambarasów. — Żydzi najlepiej umieją tuczyć gęsi — a muszą posiadać tę sztukę do najwyższego stopnia, kiedy co roku na św. Marcin gmina żydowska miasta Preszburga ofiaruje cesarzowi na potrzeby dworu dwie karmne gęsi, ubrane w różne wstążki. Mięso takich tłustych gęsi jest doskonałe, ogromna wątroba należy do najpierwszych przysmaków, a smalec

[1]) Słyszałem z ust wiarogodnych od P. R. P., że na Polesiu i Białorusi, trudnią sie na wielką skale chowem gęsi; tam zaściankowy szlachcic posiada ich nieraz parę tysięcy, a posag młodej dziewczyny wypłaca sie często gesto stadem gesi. Jak je gonią do Polski, Litwy lub Rosyi na sprzedaż, to im pierwej maczają nogi w mokrej glinie, a potem jak obeschną w gorącej smole, (prędzej w mazi); tym sposobem dostawszy sztuczne buciki wytrzymują dalekie drogi.

gęsi do najczyściejszych tłustości zwierzęcych. Anglicy znowu mają zwyczaj jadać tuczone gęsi na św. Michała t. j. 29 września na pamiątkę zniszczenia hiszpańskiej floty 1588 roku.

Jaja tych ptaków dosyć są smaczne, osobliwie na twardo ugotowane, zawsze lepsze od indyczych, chociaż nigdy nie dorównają w dobroci kurzym. Pierze (puch), którem nasze miękkie poduszki napchane, oskubują u nas różnie jak się komu podoba, zwyczajnie dwa razy na rok, tj. młode gąski podskubuje się pierwszy raz w lipcu, a potem w jesieni, a stare w lecie w czerwcu i przed pierzeniem. To ostatnie skubanie bywa najobfitsze i nie szkodzi tyle co pierwsze, gdyż wtenczas wyrywają się te pióra, które by i tak podczas pierzenia powypadały. Z tej przyczyny dobra gospodyni nie będzie skubać swoich gęsi w swoim czasie, tylko na początku sierpnia. Użytek piór gęsich do pisania był jeszcze w naszych czasach bardzo wielki, dopóki ich metalowe pióra zupełnie nie wyrugowały. Mięso tych ptaków rozmaicie przyprawiane, jest smaczne i pożywne, ale służy tylko dobrze trawiącym żołądkom, a wątroba i wędzone półgąski są znakomite.

Pomorze (Pomerania) trudni się na wielką skalę hodowlą gęsi, ale bo też i tamtejsze gęsi ogromne, sławne i doskonałe, a wiadomo, że czem większe, tem lepsze, gdyż u tych wodnych ptaków najwięcej popłaca okazały wzrost — mała gęś nic nie warta.

Przy tuczeniu obserwują w tym kraju dwie metody. Najprzód biorą do tego celu dobrze po ścierniach podpasione gęsi, które już wtenczas ważą niekiedy około 16 funtów i dopiero albo je karmią po kilkanaście sztuk razem, tylko wtenczas trzeba uważać, aby wszystkie były z jednego gniazda, bo inaczej będą się kąsać i niepokoić, (zupełnie to samo dzieje się z kurami; trzeba widzieć przez jakie praszczęta musi przejść każda nowo przybyła do kurnika kokoszka, nim ją drugie za towarzyszkę uznają).

Te gęsi chowają w ogrodzonem miejscu, które powinno koniecznie podług możności sadzawkę, lub staw w sobie zawierać. Z początku dają im marchew siekaną lub kapustę słodką mieszaną z owsem, później zaś owies z jęczmieniem. To była dawniej powszechnie na Pomorzu używana metoda, która jednakże w nowszych czasach zastąpiona została gałkowaniem, czyli napychaniem kluseczkami z mąki. Ten ostatni sposób jako prędszy jest korzystniejszy, bo można mieć w przeciągu trzech tygodni tuczne gęsi ważące czasem aż do 24 funtów i dające nieraz 7 funtów najczystszego smalcu; chociaż znawcy utrzymują, że mięso ich, osobliwie piersi tracą na delikatności przez nadzwyczajną tłustość.

Tam na miejscu wszystko użytkują z tych ptaków. Z podrobiów i krwi, do której mieszają ocet piwny, przyrządzają osobliwszą potrawę, tak zwany Schwarzsauer. Z podrobiów zaś i szlachetniejszych części ugotowanych razem na zgalareciały bulion, dodawszy rozmaitych korzeni, jakoto pieprzu, bobkowych liści, talerzyków cytryny i t. d. robią t. zw. Weisssauer, który się daje na chłodnem miejscu przez pół roku utrzymywać, a potem przysmażony, ma być wyborny. Do smalcu leją różaną wodę. Owe sławne półgąski i piersi wędzą i przyrządzają na rozmaite sposoby, nawet jak Poeckelfleisch (mięso wołowe solone). Pieczone zaś gęsi nadziewają po naszemu winnemi jabłkami, lub chlebem z rodzenkami, a smalcu używają jak masła na chleb i smażą na nim rozmaite ciasta i warzywa. — Najwybredniejszy przysmak daje wątroba gęsia, która najlepsza ma być jedzona z ziemniakami pieczonemi (w mundurach) i z masłem. (Tauben und Hühnerzeitung Jahrgang 1857 Nr 32.)

Oprócz zwyczajnych gęsi swojskich pochodzących od gęsi siwej (rolnej; *Anser cinereus Linnei*) i rozrodzonych obecnie w różne odmiany odznaczające się wielkością i barwami, znane są teraz w Europie następujące gatunki, które wszakże po największej części więcej dla ozdoby i rzadkości, jak dla użytku chowają.

Gęś łabędziowa (*Anser guineensis L.*) wielki i okazały ptak podobny z kształtu do łabędzia, ma jasnożółtawo-siwe upierzenie; przez tył głowy i szyi ciągnie się pręg brunatny; skrzydła brunatno-siwe, ogon siwy z białemi piórkami; czarny jej dziób ozdobiony u góry biało obwiedzioną naroślą (garbem), oczy brunatne — a nogi pomarańczowe.

Gęś kanadyjska siwa z tyłem głowy czarnym.

Ładnie ubrana gęś norwegska z rdzawo-brunatnemi głową, szyją i piersiami, płaszczykiem czarno-brunatnym i niebieskiem czarno i biało obwiedzionem zwierciadłem; lotki ma czarne, a ogon siwo-brunatny biało okrążony; czarny zaś jej dziób przez środek żółto przepasany — oczy ciemno-brunatne, a nogi pomarańczowe.

W nowszych czasach przez chciwych zysku handlarzy okropnie przekrzyczana i więcej przesławiona jak warta, a szczerze mówiąc, wcale nie lepsza od wielkich odmian swojskich gęsi — gęś indyjska olbrzymia, bo nie wiele jest większą, tylko że ma dziób i nogi krótsze, ale te się nie jedzą.

Nareszcie prześliczna gęś egipska (*Anser Aegiptiacus L.*) mniejsza od domowej, ze swoją białą głową czerwonym dzióbem i nogami, izabelową szyją, żółtawemi brunatno-falisto pręgowanemi piersiami, ciemnobrunatnemi krzyżami, białemi skrzydłami z czarnym pręgiem, a czarnemi, zielono-mieniącemi lotkami i ogonem; najwięcej przyozdabiają tego afrykańskiego ptaka przecudownie jaskrawo-czerwone nogi.

I wiele innych.

W miejscach pozbawionych wód i wielkich pastwisk, gęsi stają się nieraz kłopotem dla właścicieli przez szkody, które na łąkach i w zbożu wyrządzają; tego nie czynią wprawdzie mniej użyteczne, — ale też i mniej szkodliwe kaczki.

Z tej to przyczyny, a głównie dlatego, że się byle tylko jakabądź sadzawka w bliskości była, przez całe lato same utrzymują, a przytem tłusto wyglądają, bywają daleko częściej nawet u biednych hodowane, a przez wiele jaj[1]) i dobre pieczyste wynagradzają złe pióra, rzadko używane.

Tylko w takich miejscach, gdzie oprócz studni żadnej innej wody nie ma, trudno kaczki proste wychowywać; tam mogą być zastąpione piżmowemi kaczkami, (*Anas moschata*), które nawet po miastach utrzymują, chociaż ich mięso nie bardzo dobre. Te ostatnie bywają znacznie większe, zwyczajnie czarne z czerwonemi naroślami (koralami) koło dzióba, ale trafiają się także białe i srokate, pachną piżmem i pochodzą z Brazylii; a chociaż jak mają w bliskosci sadzawkę lubią pływać, to się mogą długo i bez tej przyjemności obchodzić, żeby tylko miały do woli wody w przestronnem naczyniu.

W nowszych czasach sprzedają po wielkich miastach różne inne rasy kaczek ozdobnych; do tych należą kaczki czarne *Bahia*. Kaczki arabskie podobne do piżmowych, czarno-mieniące lub srokate, z zielonym

[1]) Jaja kacze nie złe do jedzenia, osobliwie faszerowane chociaż je wiatrem słychać.

połyskiem, z mniejszemi narościami i nie tyle pachnące piżmem.

Prześliczne malutkie perłowe kaczki, są to karły między kaczkami, barwy żółtawej, czarno kropkowanej, bo każde ich pióreczko jest czarno obwiedzione, nogi mają żółto-czerwone. (C. d. n.)

Nowo-wstępujący członkowie VI. filii kraj. Tow. chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 kor. wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*

EMIL SCHAYER.

(Ciąg dalszy.)

Max Pauly nie wspomina specyalnie o Galicyi — mówi tylko ogółowo o całej monarchii — za złe mu tego brać nie można — bo musiałby znacznie ramy swego dzieła rozszerzyć — gdyby chciał opisywać hodowlę drobiu w każdym kraju koronnym.

Dla nas jednak jest to sprawą żywotną, dlatego opiszemy pokrótce historyę rozwoju hodowli drobiu w Galicyi.

Prawdopodobnie ś. p. Stanisław z Siemuszowej Pietruski był pierwszym, który w Galicyi hodowlę drobiu racyonalnie prowadził — on to położył zasługi około hodowli drobiu wogóle, a szczególnie około podniesienia hodowli drobiu w Polsce. Imię ś. p. Stan. Pietruskiego powinno w każdem polskiem towarzystwie chowu drobiu być złotymi głoskami wypisane, a dla pracowników polskich na tej niwie pozostanie on na zawsze naśladowania godnym wzorem i przodownikiem spraw hodowli.

Więcej ornitologiem, niż właściwym hodowcą był hr. Wodzicki. o którym Pietruski wspomina i który pisał dziełka ornitologiczne.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, założyciel wspaniałego muzeum im. Dzieduszyckich był wielkim miłośnikiem historyi naturalnej, ale za hodowcę we właściwem tego słowa znaczeniu uważanym być nie może.

Prawdziwy hodowca to Pietruski — on poświęcił całe życie i majątek hodowli drobiu — on pisał dzieła fachowe, które do dziś są żywotne i za wzór służyć mogą. Co do prof. Rozwadowskiego z Krakowa, o którym dr Obfidowicz w swej broszurce „O hodowli polskich ras gołębi“ wspomina, brak mi bliższych danych.

Zatem i dawniej tu i ówdzie ludzie o hodowli u nas myśleli, a nawet nieliczni nią się zajmowali.

Poważna praca zaczyna się jednak dopiero od powstania Towarzystw.

Obecnie mamy dwa Towarzystwa chowu drobiu, a to I. krajowe Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie z 10 filiami i I. jarosławskie Tow. chowu drobiu z siedzibą w Jarosławiu.

Dlaczego dotąd Kraków nie założył Towarz. chowu drobiu, jest zdaje się, tajemnicą hodowców krakowskich. Nie omylę się, jeśli winę przypiszę rywalizacyi Krakowa i Lwowa na każdem polu — Lwów założył Towarzystwo, dla Krakowa nie wypada go naśladować — co innego, gdyby Kraków był pierwszy Towarzystwo założył.

Winę tę przyjmuję na siebie.

Wypadek chciał, że mieszkałem stale we Lwowie i tam założyłem Towarzystwo chowu drobiu — gdybym był mieszkał w Krakowie, byłby dziś Kraków miał starsze Towarzystwo, niż Lwów.

Że to jest słuszne, łatwo mi udowodnić; przecież w lat parę po założeniu Towarz. lwowsk., jeżdżąc w służbie ambulansem ze Lwowa do Krakowa, postanowiłem za wszelką cenę założyć Towarzystwo w Krakowie. W kawiarni ś. p. Michała Wójcikiewicza, zapalonego hodowcy i przemysłowca p. Micińskiego — obecnego prezesa filii rzeszowskiej br. K. Christianiego i wielu innych, których nazwiska już dziś nie pomnę, debatowaliśmy nieraz późno w noc — założenie Towarz. zostało uchwalone, statuta napisałem — Kraków miał być siedzibą Towarzystwa obejmującego Galicyę zachodnią — tak, że filie Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz i t. d. miały należeć do Krakowa.

Niestety! dobijałem już do celu — w tem kazano mi jeździć na inną rutę, mianowicie ze Lwowa do Podwołoczysk — nie stało bodźca do popychania hodowców krakowskich do zawiązania Towarzystwa — wprawdzie korespondowałem, ale panowie krakowscy zwlekali i pomału sprawa cała ugrzęzła, a szkoda — mielibyśmy dziś o jedno silne Towarzystwo więcej.

Nie tracę jednak nadziei, że to co ja zacząłem — inny szczęśliwszy doprowadzi do celu.

W „Hodowcy polskim“ w każdym Nrze znajduje się apel na wzór słynnego »*Ceterum censeo*«: „Kiedyż nareszcie Kraków, Przemyśl, Kołomyja, N. Sącz i inne większe miasta założą Towarzystwa chowu drobiu, gołębi, królików i t. d.“

Czy apel do hodowców miast większych odniesie skutek pożądany, to przyszłość okaże. Hodowców mamy wszędzie, ale jakżesz mało wśród nich ludzi czynu — na palcach niemal policzyć można u nas tych, którzy nietylko że się hodowlą zajmują, ale i coś pozytywnego dla niej uczynili. Może się nasze większe miasta, w których dotąd Towarzystw chowu drobiu nie ma, nareszcie ockną i Towarzystwa takie założą. Do miast takich, należą Kraków,[1]) Bochnia, Tarnów, N. Sącz, Jasło, Przemyśl, Stryj, Buczacz, Brody, Drohobycz, Sambor, Kołomyja.

Wyliczyliśmy miast większych dwanaście, a mniejszych będzie ze dwa razy tyle. Nieraz małe miasteczka zawstydzają duże — Niepołomice mają filię, Tarnów nie ma Towarz.; Stary Sambor ma filię, Przemyśl nie ma i t. d.

Nie dawno udawał się do mnie gorliwy nasz czytelnik z zapytaniem, czy nie mógłby założyć filii w Mościskach, poradziłem mu odnieść się w tej sprawie do I. kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie.

Jak wspomniałem, mamy w kraju dwa Towarzystwa chowu drobiu.

Z tytułu starszeństwa należy się w opisie pierwsze miejsce Towarz. jarosławskiemu. (C. d. n.)

---

[1]) Obecnie Kraków już posiada Towarzystwo.

Ocknijmy się!

(Dokończenie.)

Że handlować drobiem to nie jest sztuka, wystarczy przypatrzeć się temu z bliska na targu.

Nie można temu zaprzeczyć, że chów drobiu robi u nas z dniem każdym wielkie postępy, wymownym dowodem tego, to nowopowstające Towarzystwa — nowi adepci hodowli.

Wszystko to jednak za mało — postępujemy żółwim krokiem. Ci w społeczeństwie, od których oczekujemy, by rozwinęli w tym kierunku prawdziwą działalność, trzymają się w rezerwie; patrzą na prace Towarzystw z boku, ukradkiem, nie starają się poznać jej, skutkiem czego osądza się sprawę ekonomicznie doniosłą jako sport — zabawkę.

Że to nie sport, nie zabawka, wystarczy rzucić okiem na statystykę. Oto w r. 1903 wywieziono z Austryi drobiu, jaj i pierza za 142 milionów koron, przywieziono za 77 milionów koron, czyli zagranica zapłaciła Austryi za drób etc. przeszło 64 milionów kor., w czem Galicya sama uczestniczy sumą 39 milionów koron, to jest większa połowa eksportu całej Austryi, przypada na Galicyę.

Mimo, że hodowla drobiu u nas pozostawia wiele do życzenia, mimo wadliwej organizacyi handlowej, handel drobiem stanowi ważną rubrykę w dochodach krajowych.

Jest więc dziwnem i niezrozumiałem, dlaczego tę tak ważną gałąź gospodarstwa wiejskiego nie traktuje się racyonalnie na wzór hodowli bydła rogatego?

Dlaczego do dziś nie zdobyliśmy się na organizacye handlu drobiu i jaj, na ujęcie go w swe własne ręce na wzór Kółek rolniczych i Spółek mleczarskich?

Włodzimierz Sokołowski.

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Królik wiedeński nieb. olbrzym.

H. Schwab, Wiedeń X./3.

Królik olbrzym wiedeński jost królikiem przyszłości z powodu swoich cennych zalet.

Gdy w r. 1894 obesłano po raz pierwszy tymi królikami wystawy, powstała zawzięta walka na pióra między wiedeńskimi, a niemieckimi hodowcami.

Po dziesięciu latach, przyszli hodowcy do przekonania, że królik olbrzym wiedeński przewyższa pod każdym względem króle belgijskie i flandryjskie i przyznają, że król wiedeński jest dziś najszlachetniejszą rasą. (Patrz Wahl, Kalendarz kieszonkowy, Szwajcarya, Blätter für Ornitologie).

Nie chcemy odmawiać rasie króli belg. i flandr. ich zalet i degustować hodowców tychże, mamy zamiar jedynie uwydatnić o ile król wied. różni się od króli belg. i flandr. porównując zalety i wady tych ras.

Każdy hodowca króli belg. i flandr. nieraz zapewne doświadczył, że ulubieńcy jego mimo najstaranniejszej pielęgnacyi — bez widocznej przyczyny padały — bo częstokroć już od urodzenia nosiły w sobie zarody śmierci, które dopiero znacznie później wybuchły. Cóż zatem warta uciecha z pięknego okazu, jeżeli lada drobnostka zabić go może.

Przypatrzmy się bliżej królowi olbrzymowi wied., a przekonamy się, że to jest rasa, do której przyszłość należy.

Już w r. 1869 miałem 300 sztuk wied. niebieskich olbrzymów, a jeszcze obecnie można w połudn. i półn. Morawach znaleść u ubogich tkackich rodzin wielką ilość nieb. olbrzymów — jednakowoż z powodu degeneracyi, spadła ich waga na 4 kg. i mniej.

Skąd właściwie ta rasa pochodzi, nie można stanowczo powiedzieć, bo najstarsi ludzie podają, że już ich pradziadowie tę rasę hodowali.

Nie wiele też tam dbają o odświeżenie krwi — po prostu do kilku samic bierze się od sąsiada samca, — a młode idą przez cały rok na rzeź.

Tanio też tam nabyć można króle tej rasy, ale nie są to nadzwyczajne okazy.

Gdy się jednak zwróci od Moraw ku granicy Austryi dolnej, to znajdziemy już tam okazy 5—6 kg. wagi, a cięższe nie należą do rzadkości.

W Wiedniu zajmują króle tej rasy pierwszorzędne miejsce.

Tu należą one do ras ciężkich, zbliżone do olbrz. belg., różnią się jedynie niebieską barwą sierści.

Rozróżniamy trzy odmiany, a mianowicie do najbardziej poszukiwanych należą ciemno-niebieskie — na wystawach płacono za pojedyncze okazy do stu koron. Średnio niebieskie są znacznie tańsze i mniej poszukiwane, najtańsze są całkiem jasne z białymi podbrzuszami. Te idą wyłącznie na rzeź.

Oko jest szare, uszy sterczące, waga waha się między 4 i pół do 6 kg.

Zwierzęta są zahartowane, płodne i rosną szybko.

Mimo wielkości i znacznego ciężaru mają stosunkowo delikatne kości i z tego powodu mają znaczny procent mięsa, a gdy dodamy wartośc skórki, która w cenie równa się skórkom króli srebrnych — przekonamy się o wartości tej rasy.

Chcąc mieć okazy ciemno-niebieskie należy je chronić przed promieniami słonecznymi, słońce bowiem zmienia barwę ciemno-niebieską na średnio-niebieską.

Żywi się tę rasę tak jak inne, choroby są prawie zupełnie wykluczone. Przed 8 miesiącami nie należy tych króli do rozpłodu używać.

Olbrzymy wied. hodują obecnie bardzo w Holandyi, Niemczech, Szwajcaryi i w krajach bałkańskich. — Na mięso nadaje się ta rasa, jako szybko rosnące znakomicie.

Standart olbrzymów niebieskich wiedeńskich jest następujący:

Wielkość i długość ciała	40 punktów
Waga	15 „
Silne prostostojące uszy	10 „
Wysoka postawa	15 „
Ogólny wygląd	20 „
Razem	100 punktów

Do ogólnego wyglądu należą: głowa, wielkie oko, piękna barwa, gęsty włos, proste odnóże przednie, prosty, nie krzywo noszony ogon.

Czy żywienie kur karmą Fattingera może być pożytecznem?

W Nrze 4 szanownego „Hodowcy polskiego“ donosi p. Kukura, że czyni próby z karmą Fattingera dla piskląt i że osiągnąwszy z takowej bardzo dobre rezultaty, zamierza robić dalsze doświadczenia z karmą p. F. dla kur nośnych.

Nie znam składu chemicznego preparatów p. F., nie mogę przeto osądzić, o ile odpowiada wymogom racyonalnego wyżywienia drobiu, wierzę jednak p. F. na słowo, że posiadają skład najodpowiedniejszy; wierzę również p. Kukurze, że kurczęta karmę zawierającą składniki mięsne chciwie pożerają i takową obficie żywione szybko wzrastają i rychło się opierzają; pojmuję to wreszcie, że wygodniej jest sprowadzać karmę gotową, niżli o poszczególne jej składniki się kłopotać i karmę samemu zestawiać; pozwolę sobie tylko zapytać, czy byłoby to ze względu na interes hodowcy — no i interes naszego kraju korzystnem, potrzebnem i właściwem karmić nasze kury preparatami p. F. i naszą pracą tuczyć wiedeńskich fabrykantów?

Nie ulega wątpliwości, że hodowla drobiu największą korzyść przynosi tam, gdzie hodowca sam jest głównym producentem materyałów stanowiących karmę drobiu, lub przynajmniej jest w możności nabywać tanio potrzebne materyały w najbliższem sąsiedztwie. Wyjątkowo korzystnem być może w braku tańszej karmy mięsnej na miejscu — sprowadzanie mąki mięsnej Liebiga i mąki z ryb z po za granic kraju w celu uzupełnienia drobnemi ich dawkami racyonalnego odżywiania drobiu.

Co się tyczy zestawienia karmy, takowe nie jest ani tak trudne. ani tak mozolne, by potrzebnem było szukać pomocy obcych fabrykantów, którzy oczywiście wygodnym odbiorcom, nie liczącym się z kosztami za swoją fatygę, drogo sobie płacić każą. Każdy, choćby mało inteligentny hodowca może zaczerpnąć potrzebnych wiadomości o zestawieniu karmy dla drobiu bądź z istniejących już dziełek i czasopism fachowych, bądź u inteligentniejszych sąsiadów i sam sobie, bez wielkiego kłopotu i trudu tanią i dobrą karmę zestawić.

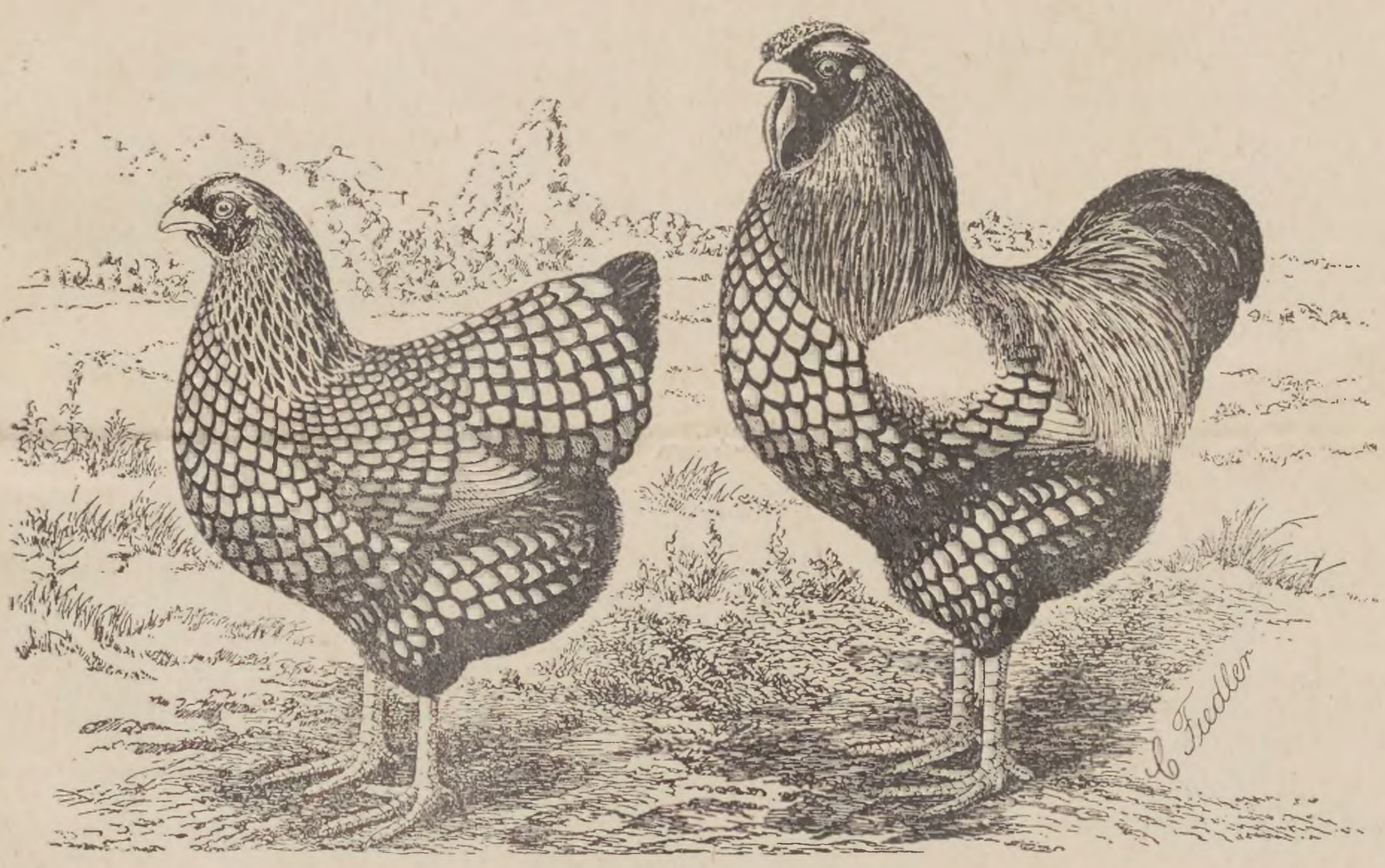
Rozpatrzmy teraz, czy żywienie kur nośnych preparatem p. F. opłacić by się mogło.

W informacyi swej, zawartej w cenniku poleca p. F. dawać każdej kurze rano 40 gr. swego preparatu, zaś wieczorem 40 gr. ziarna z tą uwagą, że do preparatu jego może być domieszaną pewna — bliżej nie oznaczona ilość gotowanych ziemniaków, lub tłoczonej pszenicy. Taki dodatek ziemniakow etc. byłby jednak koniecznym, boć 40 gr. karmy rannej, choćby najracyonalniej zestawionej, stanowiłoby dawkę zbyt skąpą ilościowo do wypełnienia wola kury i ta strawiwszy owe 40 gr., rychło chodziłaby do wieczora głodną.

Ponieważ 50 kg. preparatu kosztuje loco Wiedeń 21 kor., z frachtem około 23 kor., zaś 50 kg. jęczmienia około 6 kor., dzienny koszt żywienia kury metodą p. F. wynosiłby h. 2·32, czyli rocznie **8 kor. 32 hal.** Przyjmując, że przeciętnie wartość jaja wynosi 5 hal., każda kura musiałaby nieść rocznie minimalnie **170 jaj**, by zwrócić hodowcy koszt wyżywienia. — Wprawdzie istnieją kury znoszące taką lub nawet większą ilość jaj, przeciętnie jednak nie znoszą kury więcej niż 150 jaj rocznie, nawet w bardzo racyonalnie prowadzonych hodowlach, z czego wynika. że kury żywione karmą i metodą p. F. nie tylko nie przyniosłyby żadnego zysku, lecz nadto stratę wynoszącą co najmniej 1 kor. rocznie. zaś wobec tego, że ranną dawkę p. F. koniecznem byłyby ilościowo uzupełnić ziemniakami etc. strata w rzeczywistości wynosiłaby znacznie więcej.

Podobnie wykazać można, że pisklęta żywione karmą p. F. w rezultacie kosztują więcej niż dochodu przyspożyć mogą.

Wstawmy jednak w rachunek tylko preparat p. F. i wieczorną karmę ziarnistą.



KURY WYANDOTY SREBRNE

Inaczej przedstawia się koszt utrzymania kury w racyonalnych hodowlach, nie leniących się zestawiać karmę dla drobiu we własnym zarządzie, bez pomocy Fattingerów. Tak n. p. w bardzo postępowo i umiejętnie prowadzonej hodowli w Otterbach*) wynosi roczny koszt wyżywienia jednej kury karmą odpowiadającą wszelkim wymogom, a zestawioną z produktów miejscowych, uzupełnioną tylko małą ilością sprowadzonej mąki mięsnej i rybiej — około 3 kor. 38 hal., gdy zaś kury w Otterbach znoszą przeciętnie po 149 jaj rocznie, sprzedawanych przeciętnie po 5 hal., każda kura przynosi **2 kor. 24 hal. zysku.**

Niechże więc wygodni panicze od sportu sprowadzają dla swoich nieproduktywnych czubatych kur sułtańskich, lub bantamów, dla swoich srok i papug, karmę Fattingera, hodowcom polskim, chcącym chowem drobiu przyspożyć sobie i krajowi pewnych korzyści — tego po prostu czynić nie wolno.

Więc na dalsze próby z karmą p. Fattingera szkoda czasu i atlasu!

Adolf Pauli.

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

Kury Wyandoty.

Opracowane z niemieckiego przez **W. Sokołowskiego.**

(Z ryciną.)

(Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy.)

Standart Wyandotów

zestawiony na podstawie wzorowego opisu niemieckiego klubu Wyandotów i amerykańsko-angielskiego Standartu, ważny dla wszystkich odmian kolorów tej rasy.

KOGUT.

	punkty
1. Ogólne znamiona formy korpusu. Silnie zbudowany, szerokiego, okrągłego kształtu, spokojna, miarowa postawa, średnio do góry wzniesiona.[1]) upierzenie pełne, obfite, średnio miękkie	14
2. Grzebień: „Kształtu róży“,[2]) silnie i równomiernie nasadzony, średnio wielki, dobrze uperlony, niski, z przodu szeroki, do tyłu stożkowato zwężający się w kierunku wygięcia szyi	8
3. Głowa: Krótka i szeroka, oblicze żywo czerwone, dziób rogowego koloru, żółto cieniowany, albo kreskowany; oczy z połyskiem kasztanowo-brunatnym	5
4. Uszy[3]) i płatki przyuszne: żywego czerwonego koloru, średniej długości, cienkie, delikatne	8
5. Szyja: Średniej długości, silna, dobrze wygięta, obficie upierzona	6
5. Pierś:[4]) Pełna i okrągła (nie głęboka) i nie za wysoko wzniesiona	14
7. Grzbiet: Szeroki i średnio długi, z powodu silnego upierzenia wyglądający średnio krótko. Siodło pełne i szerokie, pięknie okrągło, przechodzące w ogon[5])	14
8. Ogon: Dobrze rozwinięty, pełny, lecz nie zanadto roztwarty przy podstawie, pióra w ogonie prosto stojące, lecz nie sztywnie — pióra sierpowe średniodługie[6])	7
9. Skrzydła: Średniowielkie, dobrze przylegające, nie obwisłe	12
10. Puch: Pełny i obfity	6
11. Odnóża: Przedudzie średnio-długie (miękkimi piórami dobrze okryte), nogi średniodługie, silne, lecz nie grubo-kościste, nie upierzone; barwa o żółtym, lśniącym połysku.[7]) Cztery palce, proste, dobrze na wszystkie strony się rozchodzące, barwy żółtej .	6
Razem . .	100

KURA.

	punkty
1. Ogólne znamiona: Jak u koguta . . .	14
2. Grzebień:[8]) Jak u koguta, ale odpowiednio mniejszy	8

---

*) Józef Zagaja: „Hodowla drobiu. — Jej główne zasady i kierunki.

[1]) Wysoka postawa jest w każdym razie błędem, który tem więcej musi być wzięty w rachubę, im się mniej uwzględnia farbę i znaczenie. Żądane „średnie wzniesienie“ musi odpowiadać tęgości ciała; niemożliwem jest podać dokładną miarę. Również i postawa nóg musi być odpowiednio szeroka; wąska, ciasna postawa nóg nie zgadza się z budową ciała tej rasy.

[2]) „Kształtem róży“ oznaczony grzebień nie ma mieć takiego kształtu, jaki posiada grzebień rasy kur hamburskich, tem mniej nie może on być grzebieniem „Bantamów“. Unikajmy grubych, wielkich i mięsistych grzebieni, również bez pereł i z próżnem zagłębieniem. Przy wyborze jednak okazów rozpłodowych nie wiążmy się drobnostkami Szpiczasty grzebień jest koniecznie pożądany.

[3]) Białe płatki przyuszne, zwłaszcza takie z białym cieniem są rzadkością, są jednak błędem. Należy takie zwierzęta nie wybierać do chowu, chyba, że inne cechy rasowości dany osobnik posiada. Są nawet środki służące do usunięcia tego białego nalotu, uczciwy jednak hodowca nie dopuści się takich oszukańczych manipulacyi.

[4]) Tak zwana obwisła głowa jest stanowczo błędem; dobry, szeroki kształt piersi sprawia, że korpus danej sztuki ma krótki wygląd. Płaska, a przytem wysoko noszona pierś jest także błędem. Amerykański „Standart“ wymaga: „głęboką, szeroką i pełnie rozwiniętą pierś“, jednak nie możemy się zgodzić na głęboką pierś bo ta sprawia niezgrabny wygląd. W każdym razie musi mieć pierś dobrze zaokrąglenie.

[5]) Angielski Standart powiada: „Grzbiet szeroki i krótki, siodło pełne i szerokie, wznoszące się rozwartym łukiem do ogona.“ Amerykański Standart powiada: „Grzbiet krótki, szeroki i płaski. Siodło szerokie, pełne, wznoszące się rozbieżnym łukiem do ogona“. My spotykamy wiele kogutów, które mają długi nieładny grzbiet, z którym w parze idzie pod kątem stojący ogon. Jeżeli nasz Standart klubowy stawia warunek, by grzbiet był średniej długości, to mimoto nie powinien on być za długi; lepiej krótki, jak długi. — Długi grzbiet idzie często w parze z wąską piersią, wysokiem położeniem nóg i prostym ogonem. By osiągnąć typową figurę „Wyandotów“ trzeba się strzedz długich grzbietów.

[6]) „Piór w ogonie powinno być obficie, jednak więcej szeroko jak wąsko. Należy unikać krótkiego, skąpego ogona „Brahmy“ jak i bogatego w pióra długiego ogona kur hamburskich. Powinno się wypośrodkować z obu tych ras“. „The Wyandottes“ Raines.

[7]) Jeżeli my blade nogi za błąd uważać musimy, to uważamy za wskazane, a mianowicie w interesie hodowli na „barwę“ zwrócić uwagę na to, żeby nie kłaść zbytnio wagi na bardzo żółte nogi, w szczególności u białych i srebrnych Wyandotów gdyż bardzo żółte nogi wskazują na obecność wielkiej ilości żółtej materyi barwikowej w ciele, udzielającej się niekorzystnie obu wyż wspomnianym barwom upierzenia.

[8]) Grzebienie kur „szpiczastego zakończenia grzebieniowego“ albo ze zmarniałym szpicem dziedziczą się z reguły silnie. Nierzadko spotkać można pojedyncze grzebienie u młodzieży, co należy uwa-

3. Głowa: Jak u koguta, ale mniejsza . . . 5
4. Uszy i płatki przyuszne: Jak u koguta ale mniejsza 8
5. Szyja: Średnio-długa, upierzenie pełne krótkie 6
6. Piersi: Pełne i okrągłe, jak u koguta . . 14
7. Grzbiet:[9]) Średnio-długi, ale wydający się dłuższym od koguciego, szeroki i głęboki na plecach. 14
8. Ogon: U nasady szeroki, krótki, ku końcowi zamknięty, tylko ku grzbietowi łagodnie wypukły 7
9. Skrzydła: Jak u koguta 12
10. Puch: Jak koguta 6
11. Odnóża: Jak u koguta 6

Razem . . 100

Dopuszczalne błędy, które nie wykluczają premiowania: małe nieprawidłowości na grzebieniu, nieznaczny mały nalot na uszach, trochę za jasne odnóża u starszych sztuk, trochę dłuższy grzbiet przy odpowiedniej szerokości, trochę wysoka postawa u młodzieży.[10])

Błędy, które wykluczają od premiowania: pojedynczy, zanadto błędny, zmarniały, ukośny i zanadto mięsisty grzebień, białe płatki przyuszne, złe ukształtowanie korpusu albo członków, upierzone nogi, inna barwa nóg niż żółta, za długi wąski grzbiet, kury o nogach za wysokich, przy za mało wykształconym korpusie.[11])

Kalectwa i zwyrodnienia powstałe od urodzenia są dziedziczne, jak liczne doświadczenia uczą. Upierzone nogi pochodzą od praojców tj. od Kochinchinów i Brahmaputrów.

Pojedyncze piórka na nogach nie powinny w oczach hodowcy — kurę zresztą dobrą zohydzić — juror powinien jednakowoż tę usterkę wytknąć.

Ze względu na kolor nóg pozwolę sobie uczynić następującą uwagę hodowcy:

„Okaz często wystawiany, lub podczas pory letniej w ciasnych zagrodach trzymany, traci piękny kolor nóg, barwa staje się mętną.

W takim razie należy drób przez pewien czas trzymać na zielonej murawie, byle trawa nie była za niska.

Jeżeli trwa posucha, to należy trawę skrapiać wodą. Tak postępując przywrócimy wnet nogom drobiu właściwy kolor.“ (C. d. n.)

»The Wyandotte«
Raines et Marx.

żać jako atawizm (Kochin). Jeśli takie okazy sa dobrze znaczone, to nie należy ich usuwać od chowu, gdyż szkodzimy przez to hodowli, a błąd zawsze będzie występywał. Dość często znachodzimy, że podają także Wyandoty z pojedynczym grzebieuiem jako Plymuthy i wystawiają za takowe, jak gdyby obie te rasy tylko ten szczegół różnił.

[9]) Standart amerykański: „Grzbiet krótki, szeroki i płaski na plecach, nieco wzniesiony, obfite upierzenie. Angielski Standart: „Grzbiet krótki, i tak szeroki jak plecy.“ Zwracamy uwagę na różnice miedzy Standartem niemieckim, a angielsko-amerykańskim, musimy jednak zauważyć, że klub niemiecki nie chce ustępstw czynić na rzecz długich grzbietów, trzymając się zasady „lepiej krótki jak długi“. Żądanie Standartu lekkiego wzniesienia grzbietowego, t. zw. „poduszki“ przyjął Standart niemiecki (patrz: ogon, ku grzbietowi lekko wznoszące się wzniesienie).

[10]) Chodzi tu o drobne usterki, błędy, które u każdego okazu znaleźć można. Zupełnie bezbłędne okazy są nigdy nie doścignionym ideałem. Dlatego przy premiowaniu nie należy wielką wagę kłaść na drobnostki. Dla hodowcy błędy przytoczone małe tylko mają znaczenie, często wyszukując małe błędy, przeocza się wielkie.

[11]) Tu przytoczone błedy są to błędy grubsze, jakie i dla hodowcy czynią dany okaz mało wartościowym. — O pojedynczym grzebieniu była już mowa. — Przy źle wykształconych członkach musimy rozróżnić błedy z powodu nieszcześliwych wypadków kalectwa, a od urodzenia istniejącymi.

Siwek polski.

Legenda osnuta na tle wprowadzenia chrześciaństwa do Polski przez Mieczysława I. w roku 966.

Przez tysiąc laty z pnia piastowego
Panował książę mądrości wzór,
Mieszkiem go zwano, a rządom jego
Podlegał szczepów słowiańskich zbiór.
W skład jego państwa wchodziły kraje:
Chrobacye obie — tam dzielny lud!
Łączan, Sieradzan, Mazurów gaje,
Kujawian, Polan, z nich Piastów ród.
Z południa czeskie były odznaki,
Z północy granic sąsiadów dwie,
Z lewej Pomorze, z prawej Prusaki,
Pośrodku Wisła ku morzu mknie.
Od wschodu Jaćwierz i ruskie włości,
Zachód przed Odrą granice miał,
Oto kolebka! a z niej w przyszłości
Potężną Polskę Mieszko mieć chciał.
W kolebce Polski, przesąd się szerzył,
Bo nikt nie uczył Chrystusa cnót,
Choć w nieśmiertelność duszy lud wierzył,
Kłaniał się bożkom u Kontyn wrót.
Duchów i bożków znano tam wiele,
I dziwnie brzmiały imiona ich.
Były tam: Biesy, Jędze Topiele,
Rusałek, Nocnic, dziesiątki złych.
Bóg burz Lepolel, wiatrów Pochwista,
Dziewanna płodów bogini znów,
Bogini Łada, piękność przejrzysta,
Moranna wiecznych bogini snów.
Zamiast kapłanów liczne obrzędy,
W Kontynach starsi sprawiali w zmian,
W braku zaś Kontyn stawali w rzędy
W grotach i gajach szli w święty tan.
Święta dożynek, sobótek znali,
Bawiąc się wtenczas co starczy sił,
Krewnym po śmierci stypę sprawiali,
Broń razem z nimi śląc w ziemski pył.
Ale stosunek czysto sąsiedzki
Sprowadził na nie następstwa złe,
Kraj polski niszczył sąsiad niemiecki,
Niby poganów nawracać chce.
Mieszko poznawszy, że wróg udaje,
Że chce dać z wiarą oświaty błysk,
W rzeczywistości, słowiańskie kraje
Wziąwszy w niewolę, ciągnął zeń zysk.
Stawił się hardo i rzekł: „Dlaczego
„Nie mam powiedzieć Niemcowi, stój?
„Porzucę bożków, uwierzę w Niego
„W Boga wielkiego, ja i lud mój!“
Jak rzekł, tak zrobił, łacińskich księży
Zaprosił z Pragi w gnieźnieński gród,
By polskie matki i polskich męży
Uczyli wierzyć w boskości cud.
I sam się uczył Chrystusa wiary,
Uczył się kochać i Boga czcić,
Gdy się nauczył, że On bez miary
Dobroci pełen, nie mógł tak żyć,
Więc prosił księży, by go ochrzcili,
By zmyli z niego Adama grzech,
Jak tylko pierwszy kościół skończyli
Sprosił do niego słowianów wszech.

A gdy się zebrał naród poddany
Przyjął chrzest święty z poddanych rąk,
W tem ktoś zawołał, książę kochany,
Popatrz, nad tobą jaśnieje krąg!
Spojrzał Mieczysław, gdzie ludzie prości
Z trwogą patrzyli w świętości znak,
Na niebie jasność, a z tej jasności
Wyleciał gołąb, cudowny ptak.
Padł na twarz naród i w uniesieniu
Wołał — potężny twój książę, Bóg!
Chcemy się ochrzcić, niechaj w marzeniu
Opuścim boskiej świątyni próg. —
Płynął gołąbek skromności cud,
Spoglądał dumnie na polski lud.
Płynął nad ludem, gdy ksiądz w natchnieniu
Chrzcząc — wodę świętą na głowy lał
Potem na Mieszka siadłszy ramieniu
Patrzył mu w oczy, jakby go znał.
Mieczysław powstał ze swego tronu
I rzekł: „Poddani, na to nam żyć,
„Aby od dzisiaj do światła zgonu,
„Dla chrześcijaństwa przedmurzem być.“
Tak mówiąc, spieszył między rycerzy
Między siermiężny, wieśniaczy lud,
Niech każdy patrzy, niechaj uwierzy,
Że ten duch gołąb, to boży cud.
Było co widzieć, to nie domowy,
Którego spotkać można co krok,
Ten jakiś inny, jakiś duchowy
A jasność jego olśniewa wzrok.
Duże, wypukłe, srebrno-stalowe
A mądre oko miał boży ptak,
Szyja i piersi srebrno-perłowe,
Z połyskiem szklącym, jaki ma lak.
Na główce zgrabnej piórka srebrzyste
Tworzyły znowu przepiękny mat.
Skrzydła podbrzuszne biało-śnieżyste
W jedność zlewały różność tych szat.
Między piórami miała ptaszyna
Z srebrno-makowych pióreczek strój
Rysunek serca kształt przypomina
Ostro znaczony jest jego krój.
Ogon był duży srebrno-siwawy
Wzdłuż bocznych piórek miał biały brzeg
A haft go kończył srebrno-białawy
Przed nim pas czarny miał w koło bieg.
Szyja cieniutka, nóżka czerwona,
Pierś pełna, krągła wystaje wprzód,
Postawa smukła, a wydłużona
I elastyczny, zgrabniutki chód.
Dziób z czołem prawie prosty rys tworzy
Długi a czarny, cały się lśnił,
Powieka ciemna, wielkość ócz mnoży,
Ócz, z których wyraz rozumny bił.
Gdy kapłan skończył święte obrzędy,
O czem oznajmił kościelny dzwon,
Odleciał gołąb Bóg wie, którędy
Poszedł zdać sprawę przed boży tron.
Lecz by ta chwila w pamięci żyła
Dowód swej łaski Bóg Polsce dał,
Bo kiedy służba z księciem wróciła,
Dziwny wypadek w zamku się stał.
Z niebios błękitu na sam szczyt dachu
Spuścił się gołąb, piękny jak kwiat,
Dworzanie patrząc, drżeli ze strachu,
Bo tak wyglądał jak ducha brat,
W tem wionął wietrzyk, szumny, świszczący,
Nim książę zamku przestąpił próg,
Samiczka srebrna, samczyk błyszczący
Zbierały ziarnka u jego nóg.
Od tego czasu, gdzie dwór szlachcica,
Gdzie księcia pałac lub zamek stał,
Gdzie nie spaczyła serc zagranica,
Polski gołąbek pierwszeństwo miał.
Szanujmy cudze — kochajmy nasze,
Czarować, dziwić będziemy świat,
Kochajmy Siwka, to stare ptaszę,
Ród jego sięga nad tysiąc lat.

We Lwowie, dnia 30 kwietnia 1902.

Prot.

Pamiętajmy o I. wystawie

drobiu, gołębi i innego ptactwa domow., oraz królików

którą w czasie

od 5 do 7 października 1907 roku

urządza

VI. Filia krajowego lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu etc. w Rzeszowie pod protektoratem JWP. Stanisława Jędrzejowicza marszałka powiatowego i dra Stanisława Jabłońskiego, burmistrza miasta Rzeszowa

w ogrodzie miejskim.

Z powodu odroczenia wystawy do 5 października, przedłuża się termin nadesłania deklaracyi do 20 b. m. Obie deklaracye należy wypełnić równobrzmiąco i przesłać pod adresem sekretarza komitetu (p. W. Sokołowski, Rzeszów). Z tych deklaracyi jedną zatrzyma komitet wystawy, druga zaś zwrócona wystawcy, służyć będzie jako legitymacya przy przewozie i wpuszczeniu zwierząt na wystawę.

Drób, króliki i t. d. nadane członkom tut. Tow. jako „stacye“ są wolne od opłaty za miejsce, z wyjątkiem przychowku.

Komitet uzyskał od Dyrekcyi kolejowej zniżkę 50 prc. od przewozu rzeczy i zwierząt na wystawę.

Na liczne zapytania do nas co do tej zniżki wystosowane, nie pozwala nam nawał czynności każdemu z osobna dawać wyjaśnienia, dlatego korzystając z uprzejmości jednego z Panów urzędników kolejowych, zamieszczamy w całej rozciągłości tegoż cenne uwagi:

Baczność wystawcy!

Uzyskaliśmy zniżkę dla przewozu koleją rzeczy, drobiu i królików.

Zniżka jest znaczna, bo wynosi 50 prc. zwykłych kosztów.

Warunki następujące:

Rzeczy przeznaczone na wystawę nadawać na ręce komitetu wystawy w Rzeszowie na liście przewozowym napisać wyraźnie **„Na wystawę“**; w wysyłce tam płaci się całą należytość z powrotem przewozi kolej te rzeczy za darmo.

Drób i żywe zwierzęta muszą być już przy wydawaniu zaopatrzone w atest.

Zgłaszającym się przesyłamy Atesta odwrotną pocztą.

Odnośnie do punktu 3 deklaracyi tutejszego Towarzystwa, który brzmi: „Właściciel stacyi Towarzystwa zobowiązuje się brać udział we wystawie“ upraszamy członków, którzy posiadają stacye zarodowe, nadane przez tutejsze Towarzystwo, by się do tego zastosować chcieli. Liczymy blisko 80 stacyi, powinno więc być rzeczą naszej ambicyi zaprezentować się z owocami naszej hodowli.

Ze strony komitetu zrobiło się wszystko, by każdemu hodowcy umożebnić i ułatwić wzięcie udziału we Wystawie, komitet więc żywi nadzieję, że hodowcy tem zachęceni, wezmą najżywszy udział w tej wystawie i jak najwięcej okazów nadeślą.

Włodzimierz Sokołowski
sekretarz komitetu wystawy.

Rozmaitości.

Wpływ podawania odtłuszczonego mleka na nośność kur. Hodowcy drobiu jednomyślnie godzą się na to, że podawanie mleka chudego kurom pozwala na oszczędzenie ziarna i powoduje znacznie smaczniejsze mięso.

Dodać należy, że obok tych korzyści zyskuje hodowca w znacznej mierze na produktywności jaj, gdyż kury znoszą ich więcej, gdy obok innych pokarmów otrzymują mleko. Dowiodą nam to najlepiej dwie próby przeprowadzone przez pewną stacyę doświadczalną w Ameryce.

Próba pierwsza trwała od 29 lutego do 30 czerwca t. j. 122 dni, a polegała na tem, że dwa stada, każde złożone z 20 kur i 2 kogutów tej samej włoskiej rasy, jednakowo tak ilościowo, jak i jakościowo żywiono, z tą tylko różnicą, że stado pierwsze otrzymywało karmę poranną zalaną dwoma litrami chudego kwaśnego mleka, zaś drugie wodą.

Poniżej podane zestawienie wykazuje różnicę w ilości zniesionych jaj:

		Stado 1.	Stado 2.
od 29 lutego	do 31 marca	364 jaj	327 jaj
„ 31 marca	„ 30 kwietnia	297 „	262 „
„ 30 kwietnia	„ 31 maja	319 „	207 „
„ 31 maja	„ 29 czerwca	264 „	209 „
	Razem	1.244 jaj	996 jaj.

Zatem stado, któremu do karmy dodawano odtłuszczone mleko, zniosło w tym czasie o 248 jaj więcej.

Druga próba trwała 3 miesiące od 30 czerwca do 30 września; użyto 8 stad każde po 20 kur i 2 koguty tej samej rasy.

Próba ta miała dwa okresy:

Pierwszy trwał 37 dni, przez które podawano każdemu z trzech pierwszych stad po 2 l. mleka dziennie, a nieco mniej ziarna niż trzem ostatnim.

W ilości zniesionych jaj przez stado:

1.	337 jaj	4.	207 jaj
2.	272 „	5.	202 „
3.	246 „	6.	223 „
	862 jaj		632 jaj

wypadnie 230 jaj różnicy.

Drugi okres trwał 56 dni następnych. Przez ten czas podawano mleko trzem ostatnim stadom, natomiast stosunkowo mniej ziarna niż trzem pierwszym.

W tym okresie zniosło jaj:

stado 1.	302 jaj	stado 4.	452 jaj
„ 2.	366 „	„ 5.	382 „
„ 3.	313 „	„ 6.	386 „
	978 jaj		1.220 jaj

a więc 242 jaj więcej zniosły kury karmione dodatkiem mleka.

Przez przeciąg tych prób zużyto 802 l. mleka, za które uzyskano 720 jaj, czyli inaczej mówiąc za jeden litr uzyskano $^9/_{10}$ jaja. Przyjąwszy 3·5 h. za litr mleka odtłuszczonego, a 6·5 h. przeciętnie za jajo, dostaniemy w dochodzie nadwyżkę 18 K 76 h., czyli jeden litr zużytkowaliśmy za cenę 6—7 h.

Wyniki tych prób dostatecznie nam wykazują, o ile wzmaga się nośność przy tego rodzaju karmieniu, a zarazem pouczają, jak przez takie zużytkowanie podnosi się wartość odtłuszczonego mleka, którego litr przerobiony na twaróg z pewnością 6 — 7 h. nie przyniesie.

Nie tylko więc cielętom i trzodzie chlewnej opłaca się podawanie mleka, lecz i kurom, które smacznem mięsem i zniesionemi jajami sowicie trud i wydatek nagrodzą. *„Gazeta Mlecz.“*

Czy królikom szkodzi trawa z rosą lub deszczem? Czyta się w wielu broszurach i książkach wydanych dotychczas, że zielenina jaką podaje się królikom nie powinna być mokrą, t. j. z rosą lub deszczem.

Tak jednak nie jest, gdyż trawa ani po deszczu, ani z rosą nie szkodzi królikom, szkodliwemi okazały się jedynie łodygi zielone z grochu polnego, które podane królikom sprawiały rozwolnienie, przyczem zauważyłem, że króliki, jakby przeczuwając szkodliwe działanie tej rośliny, mało ją spożywają.

Powyższe twierdzenie o tyle należy sprostować, że gdyby to miało być prawdą, przestałby być królik najpożyteczniejszym, gdyż mając tyle dni w roku słotnych, a poranków z rosą, musielibyśmy w pierwszym wypadku, podczas słoty gotować ziemniaki, ziarno, etc., a w drugim wypadku nie dawać jeść, dopóki rosa nie wyschnie.

Karmię króliki całe lato wyłącznie zieleniną różnego rodzaju i sianem, a wyglądają tak dobrze, że ledwie można namacać kość na grzbiecie.

Twierdzą niektórzy, że wody trzeba dawać pić w gorące dnie, tu powinien hodowca decydować i próbować, a jeśli organizm jego rasy królików wymaga wody, jeśli nie, to zostać przy zielonem.

Moje angory np. jedząc zielone, ani tkną wody. — Jedynie co szkodzi, sprowadza straty i choroby, to ciasne, brudne i zaduszne stajnie, zatem latem i zimą najlepsze stajnie na wolnem powietrzu, a czyścić jeśli jest ściek, raz, jeśli stajenki bez ścieku, — dwa razy w tygodniu. K.

Nomenklatura gołębi. Kury, kaczki, gęsi, wogóle wszystek drób mają swoje ustalone nazwy, rasy tychże, nazywają się wszędzie jednako.

Jedne tylko gołębie chociaż tej samej rasy, najrozmaitsze mają nazwy w różnych okolicach — zdaje się dlatego, że odmian gołębi jest bardzo wiele.

Czyż nie śmieszne to, że Krakus siwy czarnodzióby nazywa się w krakowskiem siwek, we Lwowie krakus srebrny lub perłowy, sroczka krakowska różnokolorowa, (Krakauer Elster) nazywa się we Lwowie krakusem, a n. p. w Rzeszowie Szwarckopfem (chociaż czarnej głowy nie ma). W jednej okolicy nazywają jednomaściste wywrotne gołębie z niemieckiego purclami (cho-

ciaż i gąski czubate i i niektóre krakusy i szeki przewracają) we Lwowie nazywają je maściuchami — gdzie indziej znów z niemieckiego Rollerami, Tümlerami itp.

Sądzę, że czas najwyższy ustalić nomenklaturę dla gołębi, obowiązującą wszystkich hodowców. Brak nomenklatury nieraz ujemnie odczuwać się daje.

Ogłasza n. p. jeden hodowca, dobry znawca gołębi w gazecie, że ma na sprzedaż ganzle, drugi też znawca sprowadza — ale on chciał ganzle, czyli gąski czubate wywrotne, a tamten mu pysyła gąski wiedeńskie bez czubów. A owe nazwy jak jakieś newki, kopciuchy i t. p. tylko do nieporozumieoia prowadzą.

Pragnąc ustalić nomenklaturę gołębi stawiamy na razie do Szan. naszych czytelników itp. hodowców gołębi pytania:

1. Jak nazywać wszyskie jednomaściste gołębie czubate i bez czubów (Purcle)?

2. Jak nazywać krakusy i czy t. zw. siwki zaliczyć do krakusów i jak je nazywać?

3. Jakie znamy odmiany rysi i czy nazwa rysie karpackie jest dobrą, lub może karpiate z powodu podobieństwa do łusek karpia?

Na razie prosimy o odpowiedzi na te pytania.

Wystawa drobiu i królików w Brzeżanach odbędzie się dnia 28 i 29 bm. staraniem filii lwowsk. kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików.

Bardzo ruchliwe u nas Towarzystwa chowu drobiu rozsiane po całym kraju, przy pomocy swej centrali we Lwowie, zaznaczają rok rocznie swą żywotność i pożyteczną działalność przez urządzanie wystaw drobiu, królików i odnośnych produktów. Wystaw takich w innych krajach n. p. w Niemczech, naliczyćby można setki w każdym roku, a wszystkie korzystają z wydatnych subwencyi państwowych i t. p. — u nas w tym kierunku prawie że dopiero początki, a i tu również ministerstwo rolnictwa i Wydział krajowy wspiera akcyę dotyczących Towarzystw zasiłkami pieniężnymi.

Kto widział 3 wystawy drobiu odbyte już w poprzednich latach we Lwowie, następnie wystawy w Złoczowie, Sanoku, Starym Samborze, Stanisławowie etc., ten przyzna, że wzbudzną ono ogromne zainteresowanie się hodowlą drobiu i królików, które to gałęzie gospodarstwa domowego u nas uważane jeszcze przeważnie jako zło konieczne, w krajach zachodnich, jak w Belgii, Francyi itd. na niezwykłym stopniu rozwoju się znajdują i są żródłem dobrobytu poważnej ilości mieszkańców.

Sądzimy, iż wystawa w Brzeżanach, z którą połączone będą prelekcye i demonstracye sztucznego (maszynowego) wylęgu kurcząt, znakomicie się powiedzie, gdyż z jednej strony komitet tejże poczynił już wszystko dla zapewnienia jej sukcesu, a z drueiej strony liczne odznaczenia i nagrody ze strony ministerstwa rolnictwa, komitetu Towarzystwa gospodarskiego i kraj. Tow. chowu drobiu, zachęcą niezawodnie jak najszersze koła hodowców do wzięcia udziału w tej wystawie, a publiczność do licznego zwiedzania.

Wszelkich bliższych informacyi udziela komitet wystawy w Brzeżanach.

NADESŁANE.

Wystawa drobiu, gołębi, królików i t. d. w Rzeszowie zapowiedziana na dnie 28, 29 i 30 września

odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 październ. 1907 roku.

Zmianę tę uczyniliśmy z powodu urządzenia takiejże Wystawy w Brzeżanach w powyższych dniach. - - - -

KOMITET.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., $1/2$ strony 14 kr. $1/4$ str. 8 kr., $1/8$ str. 4 kr., $1/16$ str. 2 kr., $1/32$ str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Ponieważ w piśmie fachowem wielu obcych inserować się będzie — umieszczamy przekład niemiecki.

Die Inseraten werden berechnet: Einmalig: für die ganze Seite 25 Kr., für die halbe Seite 14 Kr., $1/4$ Seite 8 Kr., $1/8$ Seite 4 Kr., $1/16$ Seite 2 Kr., $1/32$ Seite 1 Kr. Bei sechsmaliger Wiederholung gewähren wir 10%, bei zwölfmaliger 25% Rabbat. Es werden Annoncen nur von soliden Firmen angenommen, in unserem Blatte kann man auch andere nicht nur Geflügelzucht betreffende Anoncen — vorteilhaft anbringen lassen. Nur im Voraus bezahlte Anoncen werden angenommen. Jeder Inserirende bekommt die betreffende Nummer gratis. In den kleinen Anzeigen kostet jedes Wort oder Zahl 5 Heller. Die deutschen Inseraten werden unengeltlich ins Polnische übersetzt.

Specyalna hodowla Wyandotów wszelkich odcieni. M. Kuske, Cottbus-Ströbitz. Ceny podaje się na żądanie.

C. Schramme, Hameln. Specyalna hodowla srebrnych i kuropatwich Wyandotów.

Wilhelm Fuchs, Frankfurt, am M., Lenaustrasse 9. poleca swą wielokrotnie premiowaną hodowlę złotych Wyandotów.

Gołębie.

Rasowe gołębie

	para koron
Szegedyńskie wywroty (purcle)	6
Gąski (geherzte Gamsler)	8
Turki (indiany) w ciemnych kolorach	10
Olbrzymy (około 2 kg wagi)	12
Karyery czarne	12
Pawiaki ang. (drząco-szyje)	8
Garłacze angielskie	12
Siraly	8
Stuarty angielskie	12

posyła za pobraniem pocztowem

Szabo Sandor

Zenta Nr 330/b Węgry.

Siwki krak. gładkie i czubate ff. na sprzedaż. Wiadomość w Red. „Hodowcy polskiego.“

Czerwone strassery

1.1 z roku 1906 — — 10 koron
1.1 z roku 1907 — — 5 koron
na sprzedaż. Wiadomość w Red. „Hodowcy polskiego“.

50 sztuk rasowych gołębi

jako to: karyery rzymskie, mewki czerwone i czarne (dominikany), turkoty, indyany (turki) oraz inne rasy ma tanio na sprzedaż z powodu przepełnienia

Juliusz Morawski

Kołomyja, Hetmańska 44.

Gołębie wszelkich ras sprzedaje pojedynczo i parami hodowca Ferd. Rosenbaum Gross-Enzersdorf.

Dobra okazya!

1.1 ff. czarne ang. Karyery 5 mk
1.1 ff. żółte Strassery . . 8 mk
Guido Graubner, Hotel Adler, Düben a. Mulde.

Olbrz. Strassery

najlepsze, najsilniejsze gołębie do hodowli i na mięso, para 4.50 do 6 mk. 5 par razem tylko 22 mk. Cennik wszelkich szlachetnych ras wysyłam po otrzymaniu adresu i marki 10 fenigowej. — G. Hahn, Gremsdorf Bez. Liegnitz.

Premiowane gołębie Garłacze i inne rasy, klatki etc. sprzedaje E. MIČKA, Wiedeń X., Muhrengasse 1.

Z powodu przepełnienia gołębnika sprzedaję listonosze z r. 1906 i 1907 w rozmaitych barwach za sztukę po 1—1.50 Mk. Dalej 30-40 sztuk rasowych gołębi, jak strasserów, pawiaków, białych kapucynów, garłaczy itd. — Kirsch, Girsch, Grunowitz, Post Kl. Lassowitz O. S

Króliki.

Kto przerabia skórki królicze?

Zgłoszenia: A. Papez, Graz, Heinrichstrasse 90.

Króliki Odznaczona najwyższemi premiami — HODOWLA DROBIU i KRÓLIKÓW WENZEL SCHWAB, Wiedeń, XIII./3 Lacknergasse 20a, poleca Olbrzymy belg., Olbrzymy wied. nieb., Srebrzyste i krzyżowane. — Glazurowane naczynia od 20 hal. Przy zapytaniach należy dołączyć markę.

Sprzedaję króliki premiow. 10.10 Olbrzymy wied. nieb. 7—12 mies. 4—5 i pół kg. wagi, 5.10. Olbrz. belg. 7—12 mies. 4—6 kg. wagi. Inne rasy jak najtaniej. SCHWAB Wiedeń, IV. Wiedner Hauptstrasse 127. Przy zapytaniach należy markę dołączyć.

Kaninchenhof Hietzing

Franc. Magert Wien, XIII. Wattmangasse 56, ma zawsze króliki wszelkich ras od premiow. rodziców do zbycia. Przy zapytaniach należy dołączyć markę.

Rasowe króliki

Srebrne 6 miesięczne para 8 kor. Rosyjskie i holenderskie 4 mies. para 8 koron. Młode olbrz. belg. od rodziców 12 kg. ciężkich, 12 tygodn. 5 kg. wagi, para 10 kor. Niebieskie wied. olbrzymy 10 tyg. para 5 kor. Sprzedaję t ż i stare. Tierhandlung Mehsnik, Mödling, koło Wiednia.

Rozmaitości.

1. Kolekcya kuropatwich „Włochów“, 1 kogut i 11 kur z roku 1906 czysto rasowe sztuki do sprzedania za 80 kor. lub sztuka 6 K franco z opakowaniem.

2. 1.2 ff. „Pekingi“ za 20 K franco.

3. Szczenięta „Rosyjskie olbrzymie wilcze szpice“ 20 K sztuka, samica 15 K.

4. „Wilcze szpice“ z r. 1906 za 50 K. Okazy importowane czysto rasowe. — Zgłoszenia do Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA

w Rzeszowie.

„Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wąskotorowych dla celów rolniczych i przemysł.“ broszura wyszła nakładem Juliusza Weissa, generalnego reprezentanta firmy Roesseman i Kühnemann, oddział dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela, we Lwowie, ul. Kopernika 26. — Telefon Nr 627.

Tegoroczne kanarki harceńskie

grupy Seifert, zupełnie wykształcone, przydatne jako nauczyciele innych, ma na sprzedaż G. Findeis, Wiedeń I., Wollzeile 25.

Taniego mięsa

dostarczają króliki biehoferowskie dochodzące do wagi 30 funtów, jako to barany angielskie i franc. Olbrzymy belg. i flandr., wiedeńskie niebieskie, Olbrzymy normandzkie i lotaryngskie 6 tygodn. po 1·50 kor. — rozpłodowe od 5 K. — **Ptaki** ozdobne, gołębie pożytkowe, drób domowy, jaja rozpłodowe, szlachetne owoce itd. dostarczam jak najtaniej według cennika. Bienhoferskie olbrzymy, ptactwo sportowe i pożytkowe wszelkich ras dostarcza

SCHWAB Wiedeń, V/2 Haupstrasse 127. Illustrowane cenniki gratis.

Pigułki antidyfteryczne przeciw dyfterycznemu zapaleniu ócz u drobiu, wraz ze sposobem użycia. Pudełko (60 pigułek) 1 kor. 20 hal. Maść na wapienne nogi tygielek K 1·80.

Znakomite angielskie **Roup Pills** znakomity środek przeciw biegunce, przeziębieniu wycieńczeniu et cet. Dla kury wystarcza pudełko pigułek za 30 halerzy na miesiąc.

Sól Kratschego dla drobiu we flaszeczkach po 36 i 60 hal. chroni drób od chorób gardła, dyfteryi, pypcia itd. Wiele innych środków na składzie. Cenniki wysyła na żądanie

MAX LIEDTKE

Berlin, Leipzigerstr. 119/120.
28 srebrnych medali, 672 nagród prócz dyplomów honorowych.

Męski ankr. remontoir



Męski ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na minute wyregulowany zł. **1·90.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarków, zegarów, wyrob. jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzyczn.

F. PAMM

Kraków, Zielona 3—121.

Karłowate małpeczki

10 cm. wysokie, po 30 kor. para 50 kor. Poszukuję 2 do 3-letnich saren (samic). E. Hausler, Wien XVII. Parhamerplatz 13.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer.** Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.